

Rękopiśmienne wierszowane *litteraria* od średniowiecza do końca XVIII wieku w zbiorach benedyktynek sandomierskich. Część druga: winszujące kolędy klasztorne dla ksieni Marianny Siemianowskiej¹

Grzegorz Trościński
Uniwersytet Rzeszowski

Rhyming Literary Pieces in Manuscript from the Middle Ages to the End of the 18th Century in the Collections of Benedictine Nuns in Sandomierz. Part Two: Congratulatory Convent Carols for Prioress Marianna Siemianowska

Abstract: The article describes the collection of carols which were written in the Benedictine convent in Sandomierz in the latter half of the 18th century. They belong to the type of congratulatory carols and were dedicated to Prioress Marianna Siemianowska on the occasion of subsequent jubilees of her office as prioress of the Benedictines in Sandomierz. They are preserved in manuscript in Diocesan Library in Sandomierz. They are an interesting contribution to the history of convent folklore and research into the customs of the Benedictine Order in Sandomierz. The pieces centre upon two fundamental themes: firstly, the birth of Christ, and, secondly, creation of the panegyric image of the prioress as well as wishes on the occasion of Christmas and the jubilee.

Key words: Benedictines, Benedictines of Sandomierz, Marianna Siemianowska, carol, congratulatory carol, convent carol, convent and writings, convent folklore, Diocesan Library in Sandomierz

Słowa kluczowe: benedyktyнки, benedyktyńki sandomierskie, Marianna Siemianowska, kolęda, kolęda życząca, kolęda klasztorna, piśmiennictwo zakonne, folklor zakonny, Biblioteka Diecezjalna w Sandomierzu

Konwent sandomierskich panien benedyktynek kierowany był na przestrzeni 288 lat swego istnienia przez wiele wybitnych postaci, wyróżniających

¹ Zob. część pierwszą: G. Trościński, *Rękopiśmienne wierszowane litteraria od średniowiecza do końca XVIII wieku w zbiorach benedyktynek sandomierskich. Część pierwsza: pieśni z kancjonału L 1642*, „Tematy i Konteksty” 2014, nr 4 (9), s. 220–244, *Staropolskie i oświeceniowe piśmiennictwo religijne. Tematy – konwencje – tradycja*, red. M. Nalepa i G. Trościński.

się zarówno świętobliwością zakonnego życia, poczciwością obyczajów, posiadaniem konkretnej wizji duchowego rozwoju zgromadzenia, znajomością potrzeb ogólnych i indywidualnych zakonnic, ale również umiejętnością prowadzenia spraw majątkowych, dokonywania niezbędnych interwencji w świecie poza klauzurą, np. w kontaktach z osobistościami duchownymi i świeckimi, w procesach sądowych, pozyskiwaniu środków niezbędnych do należytego funkcjonowania zakonu w jego kształcie materialnym i formacji duchowej. Wyróżniała się w tym względzie Marianna Siemianowska, trzynasta ksieni, spośród dziewiętnastu, sandomierskiego konwentu.

Była córką oboźnego polnego koronnego Mikołaja i Franciszki Mokronowskiej. Urodziła się około 1726 r. Już od 1739 r. była uczennicą szkoły klasztornej, prowadzonej od 1616 r. przez sandomierskie benedyktyнки nieprzerwanie do roku 1865². Nowicjat u tychże panien zakonnych rozpoczęła 24 lipca 1740 r., profesja miała miejsce w 1741, a konsekracja 21 września 1743 r. Ksienią sandomierskiego konwentu została 29 grudnia 1762 r. Sprawowała ten urząd przez 41 lat, czyli do śmierci 1 czerwca 1803 r.³ Jej rządy znane są dość dokładnie, gdyż z polecenia Siemianowskiej zaczęto od 1763 r. spisywać kronikę zakonną, będącą niezwykle wartościowym źródłem do poznania nie tylko okresu jej rządów w sandomierskim klasztorze, ale i historii całego zgromadzenia. Siemianowska jawi się w kronice jako osoba przedsiębiorcza, sprawnie zarządzająca majątkiem zgromadzenia, a przy tym sprawiedliwa w ocenie postępowania sióstr, dbająca o ich rozwój duchowy, dyscyplinę i przestrzeganie reguły. Przez okres czterdziestu jeden lat, kiedy jako ksieni kierowała sandomierskim konwentem, przyszło jej pokonywać, o czym informuje źródło, wiele trudności natury organizacyjnej i personalnej, mierzyć się ze sprawami sądowymi oraz prowadzić zgromadzenie w czasie niepokoїв politycznych, których nie tylko echa docierały do coraz bardziej prowincjonalnego Sandomierza. Cieszyła się przy tym autorytetem i, zdaje się, że również darzona była niemałym zaufaniem ze strony wspólnoty zakonnej.

Przejawiała też pewne ambicje kulturalne, gdyż, oprócz zlecenia prowadzenia kroniki zakonnej, odnotowujemy za jej rządów – informują o tym spisane dzieje – wystawienia w sandomierskim klasztorze kilku sztuk teatralnych udostępnionych siostram, jak przypuszcza Małgorzata Borkowska, przez sandomierskich jezuitów: dialog Józefa Patriarchy (12 lutego 1764 r. – część pierwsza, 5 marca – część druga), dialog o dziejach św. Eustachiusza (25 listopada 1764 r.) i dialog o św. Aleksym (25 lutego

² Zob. A. Szylar, *Działalność oświatowa benedyktynek sandomierskich w latach 1616–1865*, Lublin 2002; też, *Działalność oświatowa benedyktynek sandomierskich w latach 1616–1865*, w: *Klasztor Panien benedyktynek w historii i kulturze Sandomierza*, red. K. Burek, Sandomierz 2003, s. 75–91.

³ J. Gajkowski, *Benedyktyнки sandomierskie*, Sandomierz 1917, s. 64–84; M. Borkowska OSB, *Leksykon zakonnic polskich epoki przedrozbiorowej*, t. 2: *Polska centralna i południowa*, Warszawa 2005, s. 391.

1770 r.)⁴. Siemianowskiej i całemu zgromadzeniu dedykowany był druk dewocyjny prefekta Bractwa Niepokalanego Poczęcia NMP Pawła Kosiarskiego *Róża bez ciernia*, ale nie posiadamy informacji, czy np. z inicjatywy ksieni, opuszczały drukarnię wydawane, przy jej lub klasztoru wsparciu finansowym, dzieła. Dbałością o śpiew i muzykę, klasztorną kapelę, przyczyniła się do rozwoju tej sztuki w murach zgromadzenia, kontynuując i wzbogacając ugruntowaną już tradycję, sprawiającą, że konwent sandomierski stał się na przestrzeni dziejów ważnym ośrodkiem muzycznym wśród klasztorów reformy chełmińskiej⁵.

Jeśli zastanowimy się, w oparciu o dostępną wiedzę, nad zakresem twórczości literackiej polskich zakonnic, to zauważamy, że „sprowadzała się najczęściej [ona – przyp. G. T.] do rozmyślań (oryginalnych lub kompilowanych), poezji religijnej i okolicznościowej, kronikarstwa i redagowanych na piśmie konferencji, wygłaszanych do zgromadzenia przez przełożone”⁶, przy czym różna była wśród polskich zakonów żeńskich intensywność uprawianych form i gatunków, co było konsekwencją zapisanych w regule obowiązków, ale i profilu duchowości, także potrzeb i tradycji czy nawyków konkretnego zgromadzenia. Najwięcej miejsca zajmują rozmyślenia i poezja religijna, która najczęściej realizowana jest w formie pieśniowej. Jednak, jeśli nawet wiemy, że dany utwór powstał w zakonie czy konkretnym klasztorze (a świadczą o tym zachowane pozakonne zbiory rękopisów, noty proveniencyjne czy wreszcie odmienny charakter duchowości tych tekstów), to daremnie, poza drobnymi wyjątkami, szukać nazwisk zakonnych autorek. Niewiele posiadamy świadectw uprawianej okazjonalnie w zakonach żeńskich twórczości oratorskiej, choć wiemy, że takowa była. W kronice sandomierskich benedyktynek znalazła się wpisana przez kronikarkę, z przechowywanych w archiwum klasztorowym papierów, mowa do zakonnic ksieni Elżbiety Magdaleny Skotnickiej po wyborze jej na urząd w roku 1630⁷. Jest to jednak nie tyle przykład popisowego oratorstwa, ile raczej swoiste *exposé* obejmującej swój urząd ksieni, zbiór nakazów i zakazów, zaleceń mających zapewnić prawidłowe funkcjonowanie zgromadzenia. Posiada cechy konferencji, choć nie podobna zestawiać tego wystąpienia z konferencjami głoszonymi w latach 1607–1630 przez Magdalenę Mortęską

⁴ *Dzieje klasztoru sandomirskiego od roku 1615. 30 października spisane w roku 1763 za przełożenia P. Maryanny Siemianowski ksieni 13.*, wyd. A. Szylar, Sandomierz 2005, s. 57, 71, 129. Zob. M. Borkowska OSB, *Życie codzienne polskich klasztorów żeńskich w XVII–XVIII wieku*, Warszawa 1996, s. 321–322; też, *Zakony żeńskie w Polsce w epoce nowożytnej*, Lublin 2010, s. 261, 273.

⁵ Z ostatnich prac na temat kultury muzycznej benedyktynek w Polsce, w tym w dużej części benedyktynek sandomierskich, należy wskazać książkę Magdaleny Walter-Mazur: *Figurą i fraktem. Kultura muzyczna polskich benedyktynek w XVII i XVIII wieku*, Poznań 2014 oraz inne publikacje tej autorki, zob. bibliografia w wymienionej książce.

⁶ M. Borkowska, *Zakony żeńskie w Polsce...*, s. 269.

⁷ *Dzieje klasztoru sandomirskiego...*, s. 13–21.

czy w okresie od 1759 do 1763 r. przez księżnię brygidek grodzieńskich Teresę Chreptowiczównę, gdyż – jak zauważył w przypadku tej drugiej Krzysztof Obremski – „walory literackie pozwalają uznać nauki Chreptowiczówny za wyjątkowy zapis klasztornej sztuki słowa”⁸.

Żeńskie wspólnoty zakonne pozostawiły po sobie dość bogate piśmiennictwo zarówno prozatorskie, jak i wierszowane, przy czym druga z wymienionych grup w większym stopniu reprezentowana jest przez repertuar pieśniowy, w mniejszym – stricte poetycki. Autorstwo utworów pieśniowych, zebranych najczęściej w kancjonałach przeznaczonych do użytku całej wspólnoty czy śpiewnikach prywatnych i modlitewnikach, jest niezwykle trudne do ustalenia, trudno też: „odróżnić w zachowanych tomach wierszy i pieśni pobożnych teksty własne zakonnice od kopii, chyba że są to wiersze okolicznościowe, pisane z okazji świąt, imienin czy innych wydarzeń domowych, i najczęściej wartościowe tylko jako źródło do historii obyczaju”⁹. I trudno nie zgodzić się z tą konstatacją każdemu, kto zajmuje się piśmiennictwem zakonnym. Nie można też, z uwagi na zazwyczaj dość niski poziom artystyczny, polemizować z ostatnią uwagą Borkowskiej odnoszącą się do okolicznościowej muzyki zakonnej, ale też należy mieć na uwadze, że spod piór zakonnych autorek (najprawdopodobniej) wychodziły czasem arcydzieła, jak przykładowo kolędy kołysanki. Na różnorodności poziomu tych utworów zaciążył zarówno brak dostatecznego wykształcenia, jak i talentu, rekompensowanego zawsze żarliwością religijną, uderzającą z tych utworów. W ustawach wizytek odnajdujemy zapis, w którym pozwala się siostrzom w czasie świąt na „składanie pieśni duchownych i tym podobne rzeczy: to się rozumie dla tych, które by do tego miały chęć i talent”¹⁰.

Wielokrotnie zgłaszano potrzebę badań piśmiennictwa zakonnego w całej jego rozciągłości czasowej i wewnętrznym zróżnicowaniu, a – co zrozumiałe – postulat ten dotyczył również zakonów żeńskich. Szczególnie potrzeba ta wyartykułowana została na odbywającej się przed laty konferencji naukowej w Kazimierzu Dolnym zorganizowanej przez Pracownię Historii Literatury Renesansu i Baroku IBL PAN oraz Katedrę Literatury Staropolskiej KUL przebiegającej pod hasłem „Rękopiśmienna poezja klasztorów żeńskich XVII–XVIII wieku”, na której sygnalizowano właściwie wszystkie najważniejsze problemy i zadania stojące przed badaczami tego złożonego i nierozpoznanego do dziś dostatecznie zagadnienia¹¹. Wartość artystyczna utworów należących do poezji zakonnej uprawianej w zakonach żeńskich, tak bardzo zróżnicowana pod względem prezentowanych walorów, powinna być rozpoznawana

⁸ K. Obremski, *Wstęp filologiczny*, w: *Dzieje kapitułarne zakonne świętej matki Brygitty konwentu grodzieńskiego*, wyd. i oprac. M. Borkowska OSB i K. Obremski, Toruń 2001, s. 22.

⁹ M. Borkowska OSB, *Zakony żeńskie w Polsce...*, s. 271.

¹⁰ Cyt. za: M. Borkowska OSB, *Życie codzienne polskich klasztorów żeńskich...*, s. 302.

¹¹ Zob. E. Lasocińska, *Kolokwia staropolskie: Rękopiśmienna poezja klasztorów żeńskich XVII–XVIII wieku. Konferencja w Kazimierzu nad Wisłą, 8–10 października 1997 r.*, „Barok” 1997, nr IV/2(8), s. 234–235.

w związku z funkcjami, jakie wyznaczane były tego rodzaju twórczości. Nie należy pomijać zagadnienia okolicznościowości zakonnej muzy, obsługującej sferę pozasakralną, ponieważ stanowi ona istotny i często jedyny znak kultywowanych w zakonie zwyczajów oraz kultury towarzyskiej, którą tak trudno jest uchwycić w rzeczywistości za klauzurą.

Z tego względu interesują nas w niniejszym szkicu utwory wierszowane nienależące może do wybitnych osiągnięć literackich, jednak pochodzące z kręgu religijnej i okolicznościowej muzy klasztornej uprawianej w sandomierskim konwencie. Są one dość interesujące ze względu na nikłą wiedzę o kulturze literackiej sandomierskich zakonnic oraz ważne dla poznania drobnego wycinka obyczajowości zakonnej panien benedyktynek. Przeznaczone były, jak wiele tego typu tekstów, na czas rekreacji, czyli kulturalnej rozrywki, której patronowała muza Eutrapelia, jak ujęła to Małgorzata Borkowska¹². Oprócz wielu zajęć przewidzianych na ten czas siostry mogły „piosneczki jakie nabożne śpiewać¹³” i choć początkowo w konstytucjach benedyktynek chełmińskich rekreację ograniczono do rozmów o sprawach duchowych i spaceru w milczeniu po ogrodzie, to w późniejszym okresie występują już bardziej swobodne formy spędzania tego czasu. Pojawiają się pewne gry słowne i zabawy, jak u wizytek, jednak nienaruszające oczywiście pobożności umysłu, serca i sumienia siostr. U benedyktynek, oprócz zwyczajnych zajęć, rekreacji towarzyszył śpiew, a więc muzyka i poezja, przy czym należy zaznaczyć, że formy życia wspólnotowego towarzyszące rekreacji w żeńskich zakonach różniły się, by tak rzec, większą obyczajnością od tych, które występowały we wspólnotach męskich, np. u bernardynów, co poświadczają zachowane teksty¹⁴. Pofolgowanie zakonnym rygorom w czas odpoczynku nie dopuszczało w zakonach żeńskich, w takim stopniu jak w niektórych męskich, świeckich form obyczajowych charakterystycznych dla sarmackiego biesiadowania. Zabawiano się w czasie rekreacji różnymi tekstami (u bernardynów w XVII i XVIII w. był to również repertuar świecki, satyryczny, sowizdrzalski, należący do popularnych w owym czasie szlagierów), zależnie od czasu liturgicznego, czyli przypadających świąt, a także czasu historycznego, jak rocznice, imieniny, wizyty ważnych gości itd. Trudno wytłumaczyć, jeśli nie właśnie przeznaczeniem na rekreację, powstawanie niektórych tekstów o tematyce świeckiej pisanych przez

¹² M. Borkowska OSB, *Życie codzienne polskich klasztorów żeńskich...*, rozdz. *Eutrapelia – muza czy cnota*, s. 312–318.

¹³ Tamże, s. 312.

¹⁴ Zob. S. Nieznanowski, *Przyczynek do dziejów folkloru zakonnego w XVII wieku*, w: *Z przeszłości*, Warszawa 1977, s. 151–174; G. Trościński, *Kancjonał radomskich bernardynów ze zbiorów Biblioteki Diecezjalnej w Sandomierzu. Z dziejów zasobu pieśni religijnych polskich franciszkanów obserwantów*, w: *Piśmiennictwo zakonne w dobie staropolskiej*, red. M. Kuran, K. Kaczor-Scheitler i M. Kuran, przy współpracy D. Szymczaka, Łódź 2013, s. 105–128; tenże, „*Gdy silentium dyspensowano*”. *Literackie świadectwa XVII-wiecznego folkloru zakonnego bernardynów. Pieśni rekreacyjne z rękopisu Biblioteki Diecezjalnej w Sandomierzu* (w druku).

siostry zakonne z wyraźnym ukierunkowaniem na dostarczenie rozrywki, czego przykładem jest – jak przypuszcza Małgorzata Borkowska – opis zajazdu w Rusiatyczach¹⁵.

Okresem, w którym rekreacja przebiegała trochę inaczej niż zwykle, były święta, a w szczególności – co jest istotne dla omawianego zagadnienia – okres Bożego Narodzenia, któremu towarzyszyły w różnych zakonach określone formy obrzędowe wpływające na powstawanie utworów literackich i ich popularyzację w środowisku. Karmelitanki bose, na przykład, uczyniły ze żłóbka Jezusowego centralny element bożonarodzeniowej wewnątrzzakonnej obrzędowości. Adoracji towarzyszyły nieustannie kolędy tworzone i śpiewane przez zakonnice. Kolędowanie odbywało się w sali rekreacyjnej, ale w zasadzie towarzyszyło siostrom i w drodze do chóru, refektarza, przed posiłkami itd.¹⁶ W okresach rekreacji świątecznej wykonywano pastoralki oraz utwory kolędowe mające bardziej lekki i świecki charakter, a nawiązujące do obrzędów biesiadnych. Boże Narodzenie było czasem, kiedy miało miejsce rozluźnienie surowych zakonnych reguł. U karmelitanek już w wigilię Bożego Narodzenia nie dzwoniło na ścisłe milczenie¹⁷, a w czasie rekreacji wykonywano nawet świeckie utwory¹⁸.

Osobną grupę śpiewów z okresu Bożego Narodzenia stanowiły kolędy winszujące. Wykonywano je u karmelitanek – praktyka była podobna i w innych zakonach – w czasie rekreacji poobiedniej w dzień św. Szczepana i od Nowego Roku do Trzech Króli¹⁹. Wiązało się to ze zwyczajowym obdarowywaniem kolędą i życzeniami noworocznymi. Układano lub tylko adaptowano okolicznościowe kolędy i dedykowano je przede wszystkim przełożonym zgromadzenia, ale również siostrom piastującym w klasztorze określone stanowiska i pełniącym różne funkcje: sekretarce, kantorce, kanaparce, szafarce, klucznicy, furtiance, zakrystiance, kucharce. Znajdują się w tych utworach konwencjonalne podziękowania oraz życzenia noworoczne, a nierzadko również przymawianie się o trunki i jedzenie oraz zachęcanie do świętowania i wesołości sposobnej czasowi²⁰. Nie brak w tych tekstach

¹⁵ M. Borkowska OSB, *Życie codzienne polskich klasztorów żeńskich...*, s. 318. Zob. też: J. Gwioździk, *Diariusz zajazdu w Rusiatyczach, czyli jako się panny procesowały (Z badań nad staropolskimi rękopisami panien benedyktynek łacińskich we Lwowie)*, w: *Od baroku ku pozytywizmowi. Studia historycznoliterackie*, red. R. Ociecek i J. Ryba, Katowice 1995, s. 63–71.

¹⁶ Zob. C. Gil OCD, *Życie codzienne karmelitanek bosych w Polsce w XVII–XIX wieku*, Kraków 1997, s. 121–128.

¹⁷ Tamże, s. 122.

¹⁸ Zob. B. Krzyżaniak, *Kantyczki z rękopisów karmelitańskich (XVII/XVIII w.)*, Kraków 1977, s. 80–83.

¹⁹ C. Gil, dz. cyt., s. 125.

²⁰ Repertuar kolęd rekreacyjnych, winszujących był częściowo dobrem wspólnym zakonów w dobie przedrozbiorowej, gdyż te same utwory, odpowiednio tylko dostosowane do okoliczności, funkcjonowały zarówno w kręgu zakonów męskich i żeńskich, jak przykładowo u bernardynów i karmelitanek.

rozbrajającej szczerości w ujawnianiu potrzeb zgromadzenia oraz żartobliwego rozliczania przełożonych, nadzorujących i odpowiedzialnych za określone sfery działań w klasztorze, z ich stosunku do podwładnych²¹. Kolędy rekreacyjne, jak pisze Stefan Nieznanowski: „przypominają [...] starą kolędę życzącą, za którą kolędnicy spodziewali się podarunku, i jeśli go nie otrzymali, komentowali skąpstwo gospodarza. Tu przymówki adresuje się do ksieni oraz sióstr pełniących określone funkcje w zakonie. [...] Święto zwalniało od odpowiedzialności. Te kolędy dawały zwykle upust niekontrolowanej radości, były jakby psychicznym odreagowaniem na obostrzoną regułę w czasie adwentu”²². Okolicznościowymi noworocznymi kolędami życzącymi obdarowywano również dobrodziejów klasztoru i przełożonych innych zakonów, często reprezentantów odłamu męskiego lub przedstawicieli tych wspólnot, które pozostawały w związku z danym klaszturem żeńskim. Zachowało się tych świadectw klasztornej muzy wspólnot żeńskich niewiele i pochodzą przeważnie z XVIII w., np. utwory z kancjonału karmelitanek krakowskich przechowywanego w Bibliotece Jagiellońskiej (rkps 3642): *Kolenda W[ielebnemu] O[jcu] N[aszemu] Prowinc[jałowi]* i *Kolęda W[ielebnemu] O[jcu] N[aszemu] Wizytatorowi Generalnemu* czy zapisana w kronice benedyktynek lwowskich *Kolęda dla J.W.Imé Pani z Potockich Rzewuskiej, wojewodziny wołyńskiej, pani dobrodziejki od benedyktyńskiego zgromadzenia pod tytułem Wszystkich Świętych we Lwowie, ofiarowana w roku 1761*²³.

Ze zbioru klasztornych kolęd winszujących powstałych w żeńskich wspólnotach wyodrębnić można utwory adresowane do przełożonej danego zgromadzenia. Nie chodzi jednak przy tym o wiersze czy pieśni śpiewane w czasie rekreacji (te, które nas w tej chwili interesują, były również przeznaczone do wykonywania w owym czasie), w których ksieni jest jedną z wielu adresatek wymienianą w jednej strofie lub niewielu ponadto, usytuowaną hierarchicznie ponad zgromadzeniem, a te utwory, w których jedyną adresatką jest dostojna pani ksieni, pisane wyłącznie dla niej, będące kolędą całego zgromadzenia ofiarowywaną z okazji Nowego Roku. Barbara Krzyżaniak odnotowała kilka przykładowych tylko kolęd zapisanych w kronice benedyktynek lwowskich. Są to: *Kolenda dla przew[ielebnej] dobr[odziejki] panny przeoryszy w roku 1752 dnia 29 decembra*, *Kolenda dla panny ksieni Kossakowskiej w roku 1756, 29 grudnia*, *Kolęda dla p. ksieni Gertrudy Kurdwanowskiej w roku 1761*²⁴. Wpisują się one w bogatą tradycję pieśni winszującej, to jest kolędy w jej pierwotnym znaczeniu, czyli pieśni życzeniowej, nawiązującej do nurtu tradycji jeszcze starożytnej pieśni

²¹ S. Nieznanowski, *Przyczynek do dziejów folkloru zakonnego w XVII wieku*, s. 155.

²² S. Nieznanowski, *Barokowe kolędy polskie*, w: *Necessitas et ars. Studia staropolskie dedykowane Profesorowi Januszowi Pelcowi*, red. B. Otwinowska, A. Nowicka-Jeżowa, J. Kowalczyk i A. Karpiński, t. 1, Warszawa 1993, s. 119, 121.

²³ Utwory te wymienia B. Krzyżaniak, dz. cyt., s. 79–80.

²⁴ Tamże, s. 79.

noworocznej z życzeniami, zaadaptowanej przez chrześcijaństwo i włączonej w obrzędy świeckie towarzyszące okresowi Bożego Narodzenia²⁵. „Tradycja tych kolędowych, winszujących utworów – jak pisał we wprowadzeniu do monumentalnego wydania kolęd średniowiecznych i szesnastowiecznych Juliusz Nowak-Dłużewski – w różnych rodzajach i formach literackich ciągnie się przez całą literaturę staropolską aż do XIX w.”²⁶. Trzeba też pamiętać, że nie tylko czas Bożego Narodzenia i Nowego Roku sprzyjał rozwojowi klasztornej muzy okolicznościowej, a również jubileusze czy imieniny ksieni. W kancjonałach benedyktynek staniąteckich St. E i St. F zapisano pod uroczystością św. Agnieszki wierszowane życzenia imiennowe dla ksieni Agnieszki Stockiej, a z kolei w kancjonale St. F znalazło się kilka powinszowań klasztornych dla kierującej zgromadzeniem²⁷.

Kolekcja utworów będących przedmiotem opisu i analizy składa się z dziesięciu pieśni, z czego dziewięć to interesujące nas kolędy klasztorne z życzeniami dla ksieni Marianny Siemianowskiej. Odnalazł je, zebrał i wymienił w swym katalogu rękopiśmiennych zabytków muzycznych po sandomierskich benedyktyнках Wendelin Świerczek, kiedy w trakcie powojennych prac nad sandomierskimi muzykami znajdującymi się w Bibliotece Seminarium Duchownego w Sandomierzu (dziś Biblioteka Diecezjalna), dokonywał ich porządkowania, zabezpieczania i klasyfikacji. Przy okazji opisu muzykologicznego znalazca zacytował kilka fragmentów niektórych utworów²⁸. Wszystkie teksty zapisane zostały na luźnych kartach i wszystkie mają melodię – w rytmie poloneza lub mazura. Były więc te pieśni wykonywane przez siostry najprawdopodobniej z towarzyszeniem instrumentów, gdyż o oprawę wokalnoinstrumentalną dbano w sandomierskim konwencie należycie²⁹. Potwierdza się zatem, również i w tym przypadku, meliczny charakter poezji zakonnej, na co zwracano już wielokrotnie uwagę. W utworze o incipicie: „Wszystkie smutki, zgryzoty...” czytamy:

Widzisz, matko, twe córki
Podzielone na chóry.
Nucim wdzięczne sonaty,

²⁵ Por. M. Bokszczyński, *Kolęda*, w: *Słownik literatury staropolskiej. Średniowiecze – Renesans – Barok*, red. T. Michałowska, przy udziale B. Otwinowskiej i E. Sarnowskiej-Temeriusz, Wrocław 1990, s. 321–323.

²⁶ *Kolędy polskie. Średniowiecze i wiek XVI*, wyd. i oprac. S. Nieznanowski i J. Nowak-Dłużewski, Warszawa 1966, s. VI.

²⁷ Są to następujące utwory: *Wdzięczne pienie, zstąpcie z nieba, przybywajcie Muzy; Wiwat ksieni imości, co częstuje gości; Wiwat, wiwat, dobrodzieje naszej; Wiwat, wiwat już krzyknijmy wszyscy; Wiwat, wiwat matce naszej na niezmierzone czasy; Wiwat, wiwat i imości./ Niech ma wszystkie szczęśliwości* (W. Świerczek, *Katalog kancjonałów staniąteckich i pieśni*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 1980, t. 41, s. 188).

²⁸ W. Świerczek, *Katalog rękopiśmiennych zabytków muzycznych Biblioteki Seminarium Duchownego w Sandomierzu*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 1965, t. 10, s. 243–246.

²⁹ Zob. M. Walter-Mazur, dz. cyt., s. 145–158.

Nie zmieszają alternaty
Naszej ochoty.
(ww. 31–35)

Kolekcję tworzą następujące pieśni, których incipity wprowadzamy z pewnymi korektami wobec zapisu w katalogu Świerczka. Wszystkie utwory znajdują się w zbiorze rękopisów Biblioteki Diecezjalnej w Sandomierzu:

1. *Wesel się, świecie!* – rkps, sygn. A I 16, nr 16; 24 strofy,
2. *Przebóg! Co widzę! Bóg-Dziecina płacze* – rkps, sygn. A III 49, nr 149; 20 strof,
3. *Lutnio moja, chwila twoja, wydaj głos wesolo* – rkps, sygn. A III 46, nr 146; 12 strof (w tym 3 stanowią finalny wiwat),
4. *Nuż, rycerzu, stań w pancerzu, bij larum wesolo!* – rkps, sygn. L 1653, k. 3r–v; 12 strof (w tym 3 stanowią finalny wiwat); część strof wspólnych z kolędą poprzednią; w rękopisie widnieje data 1764 r.,
5. *Wszystkie smutki, zgryzoty* – rkps, sygn. A IX, nr 577; 10 strof; zapisana data: 1771 r.,
6. *W wesele – niebo, w pociechy opływa/ Świat* – rkps, sygn. A IX 58, nr 578/1; 11 strof,
7. *Wychodźcie widzieć króla Salomona* – rkps, sygn. A IX 58, nr 578/2; 10 strof,
8. *Kresy wyznacza Słowo utajone/ Milczenia* – rkps, sygn. A III 50, nr 150; 12 strof; utwór mógł powstać w 1802 r., na co wskazuje wymieniony jubileusz 40-lecia rządów Siemianowskiej, ale również i wcześniej, a lata rządów ksieni mogły być wpisywane według potrzeby,
9. *Sławne muzy z Helikonu* – rkps, sygn. A III 40, nr 140; 16 strof,
10. *Ten, co krąg ziemny twórczym palcem dźwiga* – rkps, sygn. A I 45; 9 strof.

Utwory te nie były dotychczas przedmiotem zainteresowania literaturoznawców. Odnotowywali je natomiast muzykolodzy badający kulturę muzyczną benedyktynek sandomierskich: prócz Wendelina Świerczka³⁰, również Henryk Ćwiek³¹ i Magdalena Walter-Mazur³².

Wymienione utwory należą, co już zostało powiedziane, do nurtu kolędy winszującej, a więc kolędy z życzeniami. Henryk Ćwiek zaznaczył, wspominając o tych tekstach, że powstały one na cześć Marianny Siemianowskiej obchodzącej imieniny 2 lutego, co może sugerować, że teksty te należą do wierszy imieninowych, tak popularnych w drugiej połowie XVIII w.³³ Tymczasem, jak czytamy w kronice sandomierskiego konwentu pod rokiem

³⁰ W. Świerczek, *Katalog rękopiśmiennych zabytków muzycznych Biblioteki Seminarium Duchownego w Sandomierzu*.

³¹ H. Ćwiek, *Muzyka wspólnoty zakonnej panien benedyktynek w Sandomierzu*, w: *Klasztor panien benedyktynek w historii i kulturze Sandomierza...*, s. 59.

³² M. Walter-Mazur, dz. cyt., s. 254.

³³ Zob. *Wiersze imieninowe poetów z drugiej połowy XVIII wieku*, wstęp, wybór i oprac. B. Wolska, B. Mazurkova i T. Chachulski, Warszawa 2011.

1763, 1764, 1765 i 1775 i jeszcze kilkakrotnie, Siemianowska obchodziła imieniny we wrześniu, a to z kolei wyklucza, by interesujące nas pieśni były powinszowaniami imienninowymi:

D. 11. Odprawowały się imieniny D. P. ksieni w dzień Imienia Maryiey. W wigilią odbierała powieńszowania od zgromadzenia i od dam świeckich. Wywiązywała się zgromadzeniu jedwabnicami i chustkami pstremi i traktamentem zwyczajnym i cały tydzień przydatną porcją.

W sam dzień imienin traktowała J. W. J. Mci ks. kustosa koronnego proboszcza sand. W forcie i kapitule, J. Mc ks. ks. kanoników i inszych duchownych i gości. Za tą bytnością J. Mci ks. kustosa koronnego, przez niego przysłał J. O. Xsiażę Mci Dobr. portret swój D. P. X. na znak afektu pasterskiego i przychylności³⁴. [...]

Wiązanie D.P.X. przed nieszporem zgromadzenie oddało oraz i wywiązanie od niejże odbierając³⁵. [...]

7. Wiązanie oddawało zgromadzenie D.P. ksieni, uprzedzając Jejże imieniny, a to dla następujących różnych interesów, z okoliczności aktu obłóczyn J.W.J.Mc p. kasztelanki, która miała czas naznaczony na Imię Marya. Wywiązanie odbierając po chustce pstry, cukier, oliwę, pieprz, imbir, stokłuskę³⁶. [...]

D. 10. [...] Dnia tego dzień imienin N.P. ksieni matki naszej. Był wielki obiad w furcie na kilkadziesiąt osób [...]³⁷.

Z przytoczonych fragmentów wynika, że imieniny Siemianowskiej obchodzone były uroczyście zarówno przez zgromadzenie, jak i osoby ze świata zewnętrznego. Widzimy też, że składane były jakieś powinszowania, jednak czy miały one charakter wierszowany, czy pieśniowy nawet, tego nie można rozstrzygnąć ze względu na dość ogólne dane i brak literackich świadectw potwierdzających ten obyczaj tak popularny w Polsce w II połowie XVIII w. Jednak kilkakrotne wspomnienie „wiązania” mogłoby wskazywać na literacki charakter imienninowych powinszowań. Byłoby to zgodne z praktyką tego okresu:

Z motywami splatania okazjonalnych bukietów i wieńców w rodzimej poezji imienninowej łączyło się także „wiązanie”. Określenia tego dość powszechnie używano jako synonimu poetyckiego podarunku imienninowego, wierszem ujętego prezentu, co wynikało, zapewne, z przeświadczenia, że ów element niejako łączył i wiązał literata składającego dar z obdarowaną osobą, w planie literackim zaś nadawcę imienninowego tekstu z konkretnym odbiorcą, faktycznym adresatem. W obu aspektach „wiązanie” było wyrazem bliskiej więzi, a także wielorakich związków (przyjacielskich, rodzinnych, służbowych; intelektualnych, duchowych), ujawnianych w momencie ofiarowania solenizantowi prezentu z okazji jego święta. [...] w określeniu „wiązanie” można ponadto upatrywać odniesień do mowy wiązanej (czyli poezji) oraz – zwłaszcza w utworach określanych mianem bukietów – do wiązanek kwiatów³⁸.

³⁴ *Dzieje klasztoru sandomirskiego...*, s. 49 (wszystkie cytaty z kroniki z zachowaniem pisowni i interpunkcji wydawcy). W sandomierskim klasztorze świętowano nie tylko imieniny ksieni. Pod datą 21 października 1763 r. czytamy: „21 dnia grała kapela na pierwszy Mszy w imieniny J. W. J. Mci panny Morskiej kasztelanki przemyskiej, na ten czas rezydującej w klasztorze naszym, na drugi Mszy zgromadzenie na teże J. W. kasztelance litanią, od której miało całe zgromadzenie wywiązanie” (tamże, s. 51).

³⁵ Tamże, s. 67.

³⁶ Tamże, s. 82.

³⁷ Tamże, s. 198.

³⁸ B. Wolska, B. Mazurkowska, T. Chachulski, *Oświeceniowa poezja imienninowa*, w: *Wiersze imienninowe poetów z drugiej połowy XVIII wieku*, s. 25–26.

Powstawanie okolicznościowych utworów imieninowych w sandomierskim konwencie adresowanych do ksieni Marianny Siemianowskiej jest prawdopodobne. Być może badania archiwalne przyniosą udokumentowanie tego przypuszczenia.

Wracając jednak do tematu winszujących kolęd klasztornych dla ksieni Siemianowskiej, należy zauważyć, że w okresie Bożego Narodzenia przypadała rocznica wyboru Siemianowskiej na ksienię sandomierskich benedyktynek. Uroczystość tę obchodzono 29 grudnia. W zapiskach kronikarskich czytamy, przykładowo, pod rokiem 1763, 1764, 1767, 1774:

29 dnia. Rocznicą elekcyi D.P. ksieni terazniejszej, śpiewano na Mszy litaniją zanież zgromadzenie, co ona zawdzięczając była po obiedzie w refektarzu za świadczeniem wdzięczności zgromadzeniu i z niemi uprzejmie zabawiając, częstowała wszystkich kawą. Tegoż dnia kapela oo. Jezuitów grała litaniją na Mszy drugi i byli oo. Jezuiti ze Mszami w kościele, a potem w forcie z oświadczeniem powinszowania tejże elekcyi, które to powinszowanie miał J.Mci ks. Hadziewicz rektor sandomierskiego kolegium a po nim inni wszyscy ojcowie swoje czynili oświadczenia tejże D.P. ksieni³⁹. [...]

29. Fest rocz.[nicy] elekcyi D.P. ksieni [...] po niesporze zgromadzenie poszło z powieńszowaniem do D.P. ksieni, których częstowano winem neapolitańskim⁴⁰. [...]

29. [...] Zaś po litaniej i jutrzni odprawionej zgromadzenie zeszło się, zaś które najukochańsza matka mile przyjęła i traktowała z okoliczności rocznicy elekcyi, odbierając od nichże przed obiadem powieńszowania⁴¹. [...]

D. 29. Powinszowanie swoje oświadczyło zgromadzenie J. Mc p. ksieni, nawidzając ją oraz w jej słabości⁴².

Jest wysoce prawdopodobne, że niektóre z interesujących nas utworów były przeznaczone właśnie na jubileusz wyboru ksieni, co znajduje potwierdzenie w pieśni *Kresy wyznacza słowo utajone*:

Łaskawe nieba, iż nam znaleźć dały,
Ukryty w świętej roli ten skarb cały.
Już lat czterdzieści, jak z niego czerpamy,
A cały mamy. [...]
Miły nam ten dzień doroczną koleją,
W który wdzięczności te, co w sercach tleją,
Objawiam tobie i składam pod dani,
Przyjmij je, pani.
(ww. 21–24, 37–40)

W jednym z tych bożonarodzeniowo-jubileuszowych utworów, w pieśni o incipicie: „Lutnio moja, chwila twoja...” wprowadzony został motyw „wiązania”, charakterystyczny dla wierszy imieninowych. Jednak, jako że zaadaptowano go do innej okoliczności oraz rzeczywistości nieświeckiej przecież, został przetworzony i niejako zsakralizowany. Jezus:

Łask swych zbiory
I fawory

³⁹ *Dzieje klasztoru sandomirskiego...*, s. 54.

⁴⁰ Tamże, s. 72–73.

⁴¹ Tamże, s. 115.

⁴² Tamże, s. 192.

Dalsze obiecuje,
 W pieluszczyki
 Malenieczki
 Bóg ci zawięzuje.
 Z tych życzliwe
 I płaczliwe
 Serca wywięzują,
 Dłgie lata,
 A zaś fata
 Przeciwnie krępują.
 (ww. 103–114)

Z kolei w utworze „Ten, co krąg ziemny twórczym palcem dźwiga...” mowa jest o ofiarowaniu kwiatów, któremu towarzyszyła pieśń.

W kronice klasztornej odnajdujemy wiele świadectw kołędowania w sandomierskim konwencie, co zresztą dowodzą zachowane w archiwum utwory kołędowe i pastoralkowe, zarówno te zapisane na luźnych kartach, jak i w kancjonałach⁴³. W wigilię Bożego Narodzenia 1763 r. „Kolędę nowo skomponowaną głosami dobranymi śpiewało zgromadzenie”, 7 stycznia 1765: „Aplauz z herbem i kolędą na kitajce malowany oddane D. P. ksieni od zgromadzenia oraz i śpiewana kolęda”, 13 stycznia 1767: „po jutrzniej wieczornej zgromadzenie kolędę śpiewało przełożonej”, a 2 lutego tego roku: „Kolędę śpiewało zgromadzenie przełożonej [...], od której mile przyjęte będąc, cieszyły się i różne rozrywki dla ukontentowania matki i sobie czyniąc”⁴⁴. O upominku w postaci pieśni składanym ksieni mówi utwór o incipicie: „Sławne muzy z Helikonu...”:

Wszystkie zgodne panien głosy,
 Co je niosą pod niebiosy,
 Dadzą pienie.
 Zgromadzenie
 Da swe wiersze i prozy.
 A co w szczerzej mają mowie,
 Głos ich lepiej to opowie.
 Nucić będą
 Tą kolędą
 Przezacnej swej głowie.
 (ww. 11–20)

Niemало jest też świadectw w cytowanym źródle kronikarskim kołędowania zakonnice osobom spoza wspólnoty, czy to duchownym, czy świeckim. Siostry wykonywały kolędę życzeniową najprawdopodobniej albo kantyczkę typowo bożonarodzeniową z dodanymi okolicznościowymi życzeniami i być może odpowiednio dopasowanymi do adresata, będącą też ich darem

⁴³ W. Świerczek, *Katalog rękopiśmiennych zabytków muzycznych Biblioteki Seminarium Duchownego w Sandomierzu*, s. 237–243; G. Trościński, *Rękopiśmienne wierszowane literaria od średniowiecza do końca XVIII wieku w zbiorach benedyktynek sandomierskich. Część pierwsza: pieśni z kancjonału L 1642*.

⁴⁴ *Dzieje klasztoru sandomirskiego...*, s. 44, 73, 107.

ofiarowanym osobie odwiedzającej klasztor. I tak, przykładowo, 16 stycznia 1765 r. „zgromadzenie śpiewało kolędę J.W.J.Mc P.P. kasztelance, starościankom, strażnikównie, stolnikównie w refektarzu”, 30 stycznia 1770 r. „śpiewano kolędę J.Mc ks. ks. Radwańskiemu archidiakonowi etc. sand., Michalczewskiemu kan. sand. i Surmińskiemu”⁴⁵, a kilka dni wcześniej, 23 stycznia, konfederatom i, w styczniu 1772 r., rosyjskim wojskowym na wyraźną ich prośbę. Przykładów jest zresztą w kronice więcej.

Kolędowanie zatem w konwencie sandomierskim było zwyczajem popularnym, szczególnie kolędowanie związane ze składaniem życzeń i powinszowaniami, ale zdaje się, że również pożądanę było ono ze względu chyba na urok wykonania przez osoby spoza wspólnoty (towarzyszyło temu wręczanie upominków). Uświetniano w ten sposób wizyty czy wewnątrzzakonne jubileusze. Wszystkie interesujące nas utwory wykonywane były, z pewnością, w okresie bożonarodzeniowego złagodzenia zakonnych rygorów w czasie rekreacji. W jednym z utworów czytamy:

Kresy wyznacza Słowo utajone
Milczenia, gdy jest światu objawione.
W cztery tysiące lat się Słowem stając,
Nam przykład dając.
Byśmy w czterysta dni blisko milczenia
Czterdzieści więcej sere wdzięcznych życzenia
Dały – świadectwo słowy, co nam było,
Objawić miło.
(ww. 1–8)

Mimo iż utworów tych, zachowanych bez tytułów (o ile je w ogóle miały), nie poprzedzają imienne formuły dedykacyjne, to identyfikacja adresatki w omawianych tekstach nie stwarza wielkich trudności. Po pierwsze, teksty zachowały się w zbiorze muzykaliów należących do sandomierskich benedyktynek, co ułatwia poszukiwania osoby adresatki, po drugie, wymieniane jest imię ksieni (pojawia się ono w bezpośredniej formie „Marianna” lub w postaci konceptycznej peryfrazy traktującej imię sandomierskiej ksieni w kontekście imienia Najświętszej Marii Panny) i, po trzecie, mają jednoznaczne odwołania do herbu, którym pieczętowała się rodzina Siemianowskich. Chodzi o klejnot Grzymała, przedstawiający w złotym polu czerwony mur z trzema blankowanymi wieżami. Istotnym elementem jest stojący w bramie zbrojny rycerz, trzymający w prawej ręce miecz, a w lewej tarczę. Herb rodowy był wielokrotnie przywoływany w omawianych pieśniach. Spełnia on różnorodne funkcje: apostroficzne przede wszystkim, kiedy herb występuje jako wezwanie skierowane do adresatki, wymienienie z imieniem bohaterki jako nazwa, której używały zakonne autorki w określaniu ksieni; po drugie, panegiryczno-laudacyjne, kiedy godło jest zarówno wyznacznikiem świetnego dziedzictwa przodków, jak i znakiem dziedziczonych przymiotów adresatki i zobowiązującym odniesieniem dla

⁴⁵ Tamże, s. 73, 129.

jej zakonnego życia. Odwołaniom do rodowego herbu towarzyszą niekiedy koncepty stemmatyczne.

W kronice konwentu, dla przykładu, pod datą 7 stycznia 1765 r. czytamy następującą informację: „Aplauz z herbem i kolędą na kitajce malowany oddane D. P. ksieni od zgromadzenia oraz i śpiewana kolęda”. Można się spodziewać, że wykonywanej kolędzie winszującej towarzyszył wręczany upominek w postaci malowanego na materiale herbu Grzymała wraz z odpowiednim wierszem stemmatycznym. Wolno przypuszczać, że mógł to być utwór o incypicie: „Nuż, rycerzu, stań w pancerzu...”, przy którym w rękopisie widnieje data 1764 oznaczająca czas powstania, zaś kronika przekazuje datę wykonania (nie wiadomo tylko, czy prawykonania, gdyż pieśń mogła być prezentowana wcześniej). Właśnie w tym utworze, najwcześniejszym, jak się wydaje, z zachowanych kolęd jubileuszowych, wprowadzony został koncept stemmatyczny nawiązujący do herbu, którym pieczętowała się ksieni Siemianowska:

Nuż, rycerzu,
 Stań w pancerzu.
 Bij larum wesolo.
 Tryumfalne
 Niechaj walne
 Dziś okrzyki, koło
 Nasze z pieni
 Zacnej ksieni
 Czyny wykrzykuje,
 Gdy prawdziwe
 I życziwe
 Wota konsekruje.

Ustąp z bramy,
 Niechaj mamy
 Wolny przystęp głosić.
 Nasze pienia
 I życzenia
 Ku niebu wynosić.
 Pójdź z szylwachu,
 Nie masz strachu,
 Pan przyszedł pokoju,
 Z łask znakami
 I darami
 Nie zbrojno do boju.
 (ww. 1–24)

Zastosowany koncept, oparty na herbowych asocjacjach, choć nie prezentuje się wyjątkowo pod względem artystycznym, ujawnia przywiązanie zakonnej autorki do konwencji wypracowanej w dobie staropolskiej, zdradza nawyki literackie, które przeniesione zostały za furtę klasztorną, przyzwyczajenia nadawczo-odbiorcze, być może, w mniemaniu pisarki, odpowiednio satysfakcjonujące dostojną adresatkę.

Winszujące kolędy klasztorne zawierają, choć w różnych proporcjach względem siebie, kilka przenikających się wątków. Pierwszym, nadrzędnym niejako, jest temat Bożego Narodzenia, którym najczęściej rozpoczynają się utwory, drugim – okolicznościowa i jubileuszowa laudacja na cześć ksieni, wykorzystująca elementy typowe dla panegiryku, kolejny tworzą, związane z poprzednim, powinszowania składane przełożonej przez zgromadzenie i formułowane życzenia oraz wiwaty. Z tego względu bohaterami utworów, odpowiednio usytuowanymi hierarchicznie, są: Bóg, Jezus, ksieni i zgromadzenie, pozostający w określonych nadrzędno-podrzędnych relacjach religijnych, urzędowych i emocjonalnych. Wszystkie utwory też realizują podobny schemat w rozłożeniu treści. Równowagą dla pochwalnych tonów są teologiczne i liryczne ujęcia betlejemskich zdarzeń, czyli laudacja ksieni występuje w korelacji z wątkami bożonarodzeniowymi. Jednak nie znaczy to, że oba porządki zostały wymieszane, to raczej pozór, gdyż wyrazisty hierarchizm porządkuje struktury, oddzielając je i oddalając, emocjonalność zaś, czułość otaczająca betlejemski żłóbek zbliża obie rzeczywistości historyczne.

Pierwszy z tematów, podstawowy, warunkowany liturgicznym porządkiem, stanowiący okolicznościową podstawę dla powinszowań świąteczno-noworoczno-jubileuszowych, realizowany jest poprzez wiele wątków podejmowanych we wcześniejszych kolędach, będących typowymi pieśniami bożonarodzeniowymi. W stosunku do innych tematów występuje w różnych proporcjach. Czasem stanowi tylko punkt wyjścia w początkach utworu i jest konwencjonalnym umotywowaniem składanych życzeń, częściej jednak zajmuje znacznie więcej miejsca. Służy regularnym nawiązaniom do jubileuszu czy okoliczności, stanowi pretekst dla winszujących konceptów. Tworzy również odpowiedni nastrój, raz modlitewny, innym razem uroczysty i radosny. Aura miłości i czułości otaczająca betlejemski żłóbek jest paralelna do skali uczuć, którymi zakonnice darzą przełożoną zgromadzenia, a radość z faktu narodzenia Chrystusa, wypełniająca serca podmiotu zbiorowego, znajduje odniesienie w dziękczynieniu składanym Bogu za ksienię oraz wiwatach na jej cześć.

Temat Bożego Narodzenia realizowany jest w tych utworach różnorodnie, zarówno przez odwołania biblijne, treści teologiczne, konteksty kulturowe, wątki apokryficzne, jak i bliską każdemu człowiekowi czułość, dziecięcą pieśczołliwość, również typowo barokową krzykliwą ostentacyjność w głoszeniu przyjścia na świat wcielonego Boga.

Evangeliczny przekaz o narodzeniu Jezusa występuje w dość charakterystycznym wyselekcjonowaniu treści. Nie znajdujemy w tych utworach postaci świętego Józefa czy tak bardzo popularnego motywu pasterzy (czyżby w ten sposób zaznaczono elitarny charakter tej okolicznościowej muzy w sandomierskim konwencie?). Owszem, pojawiają się Trzej Królowie, ale jako symbol prowadzenia ludzkości do Chrystusa i raz jedyny

tylko Herod. Nawet postać Maryi została właściwie całkowicie pominięta, a widoczne jest to szczególnie wyraziście, gdy zestawimy jej prezentację w kolędach karmelitanek czy klarysek. Próżno szukać teologicznych zdumień nad niepokalanym poczęciem i porodem, paradoksów wcielenia wyrażanych zazwyczaj dogmatycznymi figurami. Scenerię betlejemskiej nocy tworzy gwiazda, stajenka (szopa), źłóbek, bydlęta (kilka razy jedynie wymienione), siano, pieluszki, ale elementy te nagromadzone zostały w jednym właściwie tylko utworze, mianowicie w pieśni „Sławne muzy Helikonu...”.

Betlejem z kolei występuje w podwójnej roli: jako miejsce narodzin Jezusa i wówczas przestrzeń zawężona zostaje do stajenki jedynie, oraz jako symbol odnowy świata, nowa ziemia obiecana w wymiarze mistycznym, do której prowadzą ludzkość Trzej Królowie. W pieśni „W wesele – niebo, w pociechy opływa świat...” stworzona została figuratywna synteza *Starego* i *Nowego Testamentu*. Wyjście z Egiptu narodu wybranego pod przewodnictwem Mojżesza i wędrówka do Kanaan potraktowane zostały przez zakonną autorkę jako prefiguracja zbawiennej wędrówki do Betlejem „ludu Bogu miłego” pod wodzą Trzech Króli. Historyczne miejsce narodzin Chrystusa konkretyzowane jest przy pomocy tradycyjnych aktualizacji klimatycznych, ale ma to miejsce w jednej tylko pieśni, mianowicie „Przebóg! Co widzę! Bóg-Dziecina płacze...”:

Ostryć mróz, pewnie, lży wyciska, Panie.
Rozkaż, wnet mroźny Akwilo ustanie.
Tak sobie sfolgujesz,
Żal umitygujesz
I śmiać się będziesz.
(ww. 26–30)

Postacią centralną tych kolęd jest narodzony Jezus (oraz ksieni w częściach poświęconych pochwałom tejże). Autorki zakonne najbardziej porusza tajemnica wcielenia i teologiczny aspekt narodzin, dlatego, z wyjątkiem dwóch utworów („Przebóg! Co widzę!..”, „Sławne muzy Helikonu...”) pieśni mają charakter intelektualny, gdyż abstrakty dominują nad stanami emocjonalnymi czy obrazkami poruszającymi uczucia:

Stwórco wszechrzeczy! Boże władogromy!
Coś zstąpił z niebios na ten świat poziomy
I tron swój boski złączył ze stworzeniem!
(ww. 31–33)

„Bóg wcielony w ludzkich członkach mały” ukazany został jako Słowo wcielone w związku z częstymi odwołaniami do początku *Ewangelii św. Jana*, Syn Boga, Pan pokoju, nauczyciel miłości i stałości, dawca łask, „Słońce przedwieczne”. Ważne miejsce w dogmatycznych partiach zajmuje teologiczny aspekt odkupienia. „Bóg ludzką płaci winę” już w betlejemskiej stajence; wcielenie wiąże się – eksponują to autorki zakonne – z doświadczeniem ludzkiego wymiaru cierpienia. Kontemplacja tajemnicy wcielenia,

której wyrażaniu towarzyszą niekiedy teologiczne zdumienia, łączy się w tych utworach z rozważaniami o miłości Boga do człowieka, której widocznym znakiem jest przyjście na świat Syna Bożego. W utworze „Wesel się, świecie...” nastrój radości wynika z prawdy o ofiarowaniu się Boga ludzkości w imię miłości do człowieka:

Tu się złożyłeś, wiekuisty Panie,
Którego śliczne niebo jest mieszkanie.
Tobie świat wszystkie państwa, jak ma wiele,
Podnóżkiem ściele.
Boskiego Ojca będąc urodzenia,
Posturę bierzesz lichego stworzenia.
Obłokiem światłość, by nie wynikała,
Pokrywasz ciała. [...]
A któż tak wielkie pojąć może dziwy,
Które sprawuje Bóg-Człowiek prawdziwy,
Wygodę czyniąc w swoim wyniszczeniu
Ludzi plemieniu.
Choćby też piersi Etnami gorzały,
Choćby się w miłość poprzeistaczały,
Nie będą równe w godnym wydolaniu
Twemu kochaniu.
Niechaj świat cały w serca się zamieni,
A swych mu słońce udzieli promieni,
Względem twych ogniów miłości, o Panie,
Iskrą się stanie.
Któż ci się godnie wydziękować może
Za tak miłości wszelki dowód, Boże?
Niezmierną radość, gdy się z nim Bóg brata,
Kto pojmie świata?
(ww. 5–12, 29–44)

Narodzenie Jezusa odmienia świat i ludzkie serca, radość tego wydarzenia rozprasza smutek, a towarzysząca temu jasność – cień. Chrystus-Słońce w planie teologicznym niweczy grzech, wyrażony symboliką cienia. W pieśni „Wszystkie smutki, zgrzyzoty...” czytamy:

Noc okropną, mgły, cienie,
Jasnoświatne promienie
Słońca wschodzie światu mile
Zamieniają w jasne chwile.
Dzień dobry sprzyja.
Większa dzielność w krainie
Betlejemskiej dziś słynie,
Słońce-Chrystus, kiedy wschodzi,
Wszystkie chmury wypogodzi
Grubych zamachów.
(ww. 11–20)

Teologiczność ujęć partii bożonarodzeniowych w tych utworach podkreśla dodatkowo symbolika eucharystyczna, popularyzowana przez średniowieczny łaciński utwór *Ecce panis angelorum, / factus cibus viato-*

rum⁴⁶. Jezus przedstawiony został w jednej z omawianych pieśni („W wesele – niebo, w pociechy opływa świat...”) jako chleb, symbol zbawczej uczty, do której zaproszeni zostali Trzej Królowie:

Betlejem! Ziemia płynąca prawdziwie
Mlekiem i miodem, upragniona chciwie!
Idzie z ciebie słodkość nieba,
Nadobfita rozkosz chleba
Aniołom ulubiona.
(ww. 16–20)

Nacisk na teologiczny dogmatyzm w prezentowaniu narodzin Jezusa wiąże się, być może, z pewną tradycją śpiewu u benedyktynek. Przykładowo, „benedyktyнки staniąteckie posługują się w w. XVII odpisami swych zbiorów z wieku XVI, bo wyrażały one najpełniej liturgiczny kształt benedyktyńskiej pobożności⁴⁷, ale też, o czym należy pamiętać w tym przypadku, nie objęła ich reforma Magdaleny Mortęskiej. Możliwe, że w przypadku benedyktynek kongregacji chełmińskiej czynnikiem sprzyjającym takiemu rozłożeniu akcentów był intelektualizm tej formacji czy, mimo przynależności do kręgu zreformowanego, pewien konserwatyzm. Kancjonały sandomierskich mniszek, pochodzące z początków i połowy XVIII w. zawierają dużą ilość repertuaru starszego, tzn. średniowiecznego jeszcze i szesnastowiecznego⁴⁸.

Nie znaczy to jednak, że omawiane teksty są w dużej mierze, dzięki dogmatyzmowi, intelektualne (oczywiście mamy na myśli te części utworów, które poświęcone są stricte Bożemu Narodzeniu). Wśród kolęd winszujących znalazły się również takie, których emocjonalność, obrazowość, rodzaj wyrażania uczucia jest typowy dla, na przykład, kolęd karmelitanek czy nawet klarysek. Czułość otaczająca narodzone Dzieciątko jest efektem współczucia dla jego nędzy, wynika również z dostrzeganych antynomii – oto Bóg wcielony, leżący w żłóbku w marnej stajence, miłością zmaguje ludzkie grzechy, darzy bogatymi duchowymi darami ze środka rzeczywistego ubóstwa:

Bóg-Dziecina narodzony
A w pieluszki uwiniony
W żłóbku leży
Bez odzieży
Na sianku położony.
Ten nad ludzkie miłszy syny,

⁴⁶ Utwór ten był śpiewany w sandomierskim konwencie, o czym świadczy jego obecność w rękopiśmiennych kancjonałach L1642 i L1644 (G. Trościński, *Rękopiśmienne wierszowane litteraria od średniowiecza do końca XVIII wieku w zbiorach benedyktynek sandomierskich. Część pierwsza: pieśni z kancjonału L 1642*, s. 235, 245).

⁴⁷ S. Nieznanowski, *Barokowe kolędy polskie...*, s. 118.

⁴⁸ Por. G. Trościński, *Rękopiśmienne wierszowane litteraria od średniowiecza do końca XVIII wieku w zbiorach benedyktynek sandomierskich. Część pierwsza: pieśni z kancjonału L 1642*.

A gładzący ludzkie winy,
Swej miłości
I radości
Okazał nam przyczyny.
Ten znędzniony mroźną chwilą,
W szopie, gdzie się ściany chylą,
Wstęp otwarty,
Snop wydarty
I dwoje bydląt tyło.

(„Sławne muzy z Helikonu...”, ww. 36–50)

Bóstwo i człowieczeństwo Jezusa skłania do zadumy nad rzeczywistością betlejemskiej stajenki i prowokuje do eksponowania miłości Bożej objawionej we wcieleniu, a także eksponowania niewygód, których doświadcza Dzieciątko. W utworze „Przebóg! Co widzę! Bóg-Dziecina płacze...” znakiem człowieczeństwa Jezusa są łzy. Skontrastowane zostały one z radością świata i natury, jak uboga stajenka z przepychem królewskich pałaców. Aurę czułości otaczającej Dzieciątka tworzą, oprócz współczucia i pocieszenia, drobne, a tak typowe dla kolędy polskiej zabiegi, jak nagromadzenia deminutywów. Towarzyszą one konceptycznym uniesieniom, kiedy to miłość do Jezusa i empatia dla jego nieszczęścia podpowiada (podobne motywy odnajdujemy w kolędach klarysek⁴⁹) mistyczny sposób zbliżenia adorujących i Bożego Syna:

Jeśli kamienne przykre ci łóżeczko
Ziąbi i trapi święte twe ciaieczko,
Serca ci dajemy,
A w nich uścielemy
Kolebkę.

(ww. 31–35)

Drugim ważnym tematem w omawianych utworach, obok scharakteryzowanego pokrótce, jest tworzenie panegirycznego wizerunku ksieni Siemianowskiej w związku z jubileuszowym powinszowaniem i kolędowymi życzeniami. Tak więc lirycznym partiom tych tekstów towarzyszą ukształtowania retoryczne, określone sposoby laudacji, przy czym wyraźnie widać, że starania zakonnych autorek poszły w kierunku zapewnienia płynności przejściom od liryzmu do retoryczności. Pochwały ksieni wyprowadzane są z wątku bożonarodzeniowego tak, by temat lub część laudacyjno-życzeniowa była jego logicznym następstwem, a przejście od betlejemskich uniwersaliów do okolicznościowej jubileuszowej konkretności dokonywało się naturalnie. Czynnikiem spajającym oba wątki są uczucia zbiorowego podmiotu lirycznego, którymi darzy on zarówno narodzonego Jezusa, jak i przełożoną zgromadzenia. Miłość, czułość, wdzięczność i uwielbienie przenoszone są z Dzieciątka na ksienię. W ten sposób, na płaszczyźnie emocjonalnej właśnie, dokonało się połączenie tematu religijnego ze świeckim i usakralnienie rzeczywistości sandomierskiego konwentu. Nie dziwi więc, mimo

⁴⁹ Tamże, s. 121.

retoryczności pochwały, że nie została w tych tekstach zburzona aura pobożności przenikająca zarówno adoracyjnym skupieniem teologiczną tajemnicę wcielenia, pozwalająca empatycznie odczuwać niedogody Dzieciątka i w mistycznej więzi ofiarowywać własne serce jako miejsce zamieszkania Boga-Człowieka, jak również ogarniająca adresatkę życzeń i umacniająca więzi między nią a zgromadzeniem. Pobożność właśnie jest wyraźną zaporą przed niestosownością. Nie ma w tych pieśniach (może z wyjątkiem melodii), nawet w częściach stricte panegirycznych, wybijających się pierwszoplanowo elementów świeckich. Jeśli nawet okazują się istotne dla kreowanego wizerunku, to sankcjonowane są mocą sakralnego uzasadnienia.

Konterfekt adresatki tworzony jest w odniesieniu do sprawowanej w zakonie funkcji i relacji między nią a zakonnicami, ale również w kontekście tradycyjnych przekonań hierarchicznych o namiestnictwie Chrystusowym przełożonej zgromadzenia. W uzasadnieniach zajmowanego przez Siemianowską stanowiska wykorzystywane są dobrze zdomowione w pochwalnym rodzaju oratorstwa chwytły. Ksieni Siemianowska zaprezentowana została jako namiestniczka Chrystusa, którą on z własnej woli ustanowił przełożoną; doświadcza zatem boskiej opieki przy wiedzy o tym i zgromadzenia, i... całego świata, co należy do typowych panegirycznych przesadni. Chrystus w osobie ksieni, według autorki pieśni „Kresy wyznacza Słowo utajone...”, dowodzi swego istnienia. Z kolei imię adresatki – Marianna, łączone w utworach z imieniem Maryi, traktowane jest jako zobowiązanie świętobliwego życia z jednej strony, z drugiej – jako wymowny znak panińskiej cnoty:

Ja wdzięczność winna Panu, co się rodzi,
Gdy w namiestnikach bytność swą dowodzi.
Onym więc złożmy to, co serca miały
I złożyć chciały. [...]
Jezus – osobie twojej przełożenińskiej,
Imię Maryja – wraz w cnocie panińskiej.
Urząd i imię wszak największe w świecie –
Twe własne przecie.

(ww. 9–12, 17–20)

W omawianych utworach konstruowane są określone ciągi zależności ksieni od Jezusa i Maryi służące panegirycznej sztuce dowartościowywania bohaterki. Piastowana w zakonie przez Siemianowską funkcja jest bezpośrednim darem Chrystusa dla zgromadzenia, a cnoty i wysokie urodzenie bohaterki laudacji potwierdzają Boży zamysł. Z kolei imię adresatki koncentruje w sobie, *per analogiam* do Maryi, zespół podstawowych przymiotów określających osobę ksieni, a przede wszystkim jej świętobliwość i człowieczeństwo konstytuującą:

W której cnoty
I przymioty
Są skoncentrowane;
Macierzyństwa

I panięstwa

Maryi zebrane.

(„Lutnio moja, chwila twoja...”, ww. 67–72)

Podobieństwo ksieni do Maryi wykorzystywane jest w utworach wielorako, np. w życzeniach, ale też z analogii powyższych wyprowadzana jest charakterystyka Siemianowskiej prezentowanej w podwójnej przede wszystkim funkcji: ksieni – namiestniczki i naśladowczyni Jezusa oraz matki zgromadzenia – kochającej swe zakonne córki niczym Najświętsza Panienska:

Schylamy głowy, tobie, pani, nisko,
Ile do matki przystępujem blisko.
Rządź jako ksieni, kochaj jako matka
Do dni ostatka.

(„Kresy wyznacza Słowo utajone...”, ww. 25–28)

Portret sandomierskiej ksieni kreślony jest z uwypukleniem jej pobożności, realizującej się w naśladownictwie Chrystusa („Do tej matki, która wzorem,/ I Chrystusa idąc torem,/ Opatruje,/ Pielęgnuje/ Nas wszystkie ogółem.”), adorowaniu Dzieciątka („Stąd szacunek ma swej cnoty,/ Ze Dzieciątciu,/ Niemowlęciu/ Poświęca swe pieszczoty”) oraz sposobie kierowania zgromadzeniem. Pobożność, głębia religijności oraz sprawiedliwość i jednocześnie dobroć, łaskawość, ludzkość w stosunku do zakonnic są filarami, na których wspiera się autorytet ksieni: „Zadziwiasz wszystkich rozumem i cnotą”. Postawa ta wpływa na czolobitny, pełen uwielbienia stosunek zgromadzenia do przełożonej. Wyraża się on w wyrazistych gestach: pokłonach, padaniu do nóg, ale również w niekończących się zapewnieniach szacunku i miłości, metaforach przywiązania, jak ofiarowywanie serc. Sandomierską ksienię cechują ponadto: pogarda dla światowych uciech, starania o dobro zakonu i tworzenie aury poczucia bezpieczeństwa, pracowitość na chwałę Boga i zakonu. W adresatce skupia się całość wzorowego bytowania zakonnego; jest ona ucieleśnieniem wszelkich zalet i świętobliwego życia, stanowi niedościgniony wzór postępowania dla zakonnic: „W niej są życia śliczne wzory,/ Nam zaleta do pokory/ I wszelkich cnót powaba”. Skupiają się więc w niej zakonne cnoty: pobożności, czystości i posłuszeństwa. Nie zabrakło w tworzonym obrazie kunsztownych panegirycznych hiperboli, porównań ksieni do np. diamentu rozjaśniającego blaskiem cień zakonnego żywota, analogii do gwiazdy i jutrzenki:

Nie troszcz się, miłe Bogu zgromadzenie,
Niech cię nie trwożą te zakonne cienie.
Jasną gwiazdę przewodniczą
Masz, cną ksienię, którą liczą
Dzieje cnoty potomne.
Przyświecasz życiem, matko, panno ksieni,
Świecisz cnotami wśród zakonnych cieni.
Jak jutrzienka ranna miłe
Jasne światu czyniąc chwile,

Znacząc słońce wschodzące. [...]

Teraz jutrzence winne świadczym dzięki,
Naszej cnej ksieni w późne czasów wieki.
Jak pomniejsze gwiazdy ciebie
W tym zakonnym naszym niebie
Otaczamy wesołe.

(„W wesele – niebo, w pociechy opływa świat...”, ww. 36–45, 51–55)

Kolekcję jubileuszowo-bożonarodzeniowych kolęd życzących dla ksieni sandomierskiego konwentu, pisanych przez zakonnice tego zgromadzenia, cechuje dość tradycyjna poetyka. Stylistyka tych utworów jest w dużej mierze barokowa, co może świadczyć albo o przywiązaniu mentalnym autorek do znanych konwencji literackich, albo wcześniejszym niż druga połowa XVIII w. pochodzeniu tych tekstów, albo też o adaptowaniu przez zakonne autorki starszych utworów do sposobnej okoliczności. Wiele w tych utworach ostentacyjnego wyrażania uczuć, teatralnych gestów, mitologicznych konceptów rodem z barokowej poetyki, np. porównanie śpiewających sióstr zakonnych do syren („Jak syreny/ I nimf treny/ Niby jak w hesperyjskiej wannie”) czy panegiryczny *passus* na temat ofiarności ksieni Siemianowskiej przewyższającej poświęcenie mitycznego Pelikana.

Omówione kolędy klasztorne stanowią drobny przyczynek do poznania wewnątrzkonnych obyczajów sandomierskiego konwentu. Wpisują się w długą i bogatą tradycję kolęd życzących. Choć nie potrafimy dokładnie ustalić sytuacyjnego kontekstu wykonywania tych utworów, nie umniejsza to jednak wartości zaprezentowanej kolekcji, wzięwszy pod uwagę, że wciąż niewiele wiadomo o twórczości literackiej panien benedyktynek z Sandomierza. Pieśni te prezentują nierówny poziom artystyczny; znacznie wyższy od partii poświęconych dostojnej pani ksieni mają części odnoszące się do Bożego Narodzenia. Połączenie tych dwóch tematów dało jednak pewien świeży efekt, a same pieśni musiały być w klasztorze cenione, skoro tym właśnie sposobem czczono jubileusz ksieni Siemianowskiej.